



PROSTO Z SEJMU

Czeka nas dramat

Z Polski będą uciekać firmy, które należą do grupy tak zwanego przemysłu energochłonnego. Wszystko przez nieprzemyślaną politykę walki z węglem. Staliśmy się fanatykami nowej krucjaty, krucjaty przeciwko najtańszemu paliwu energetycznemu i wkrótce zapłacimy za to olbrzymimi kosztami utrzymania i wielkim bezrobociem.

Kraje tak zwanej starej Unii Europejskiej uczyniły z ochrony klimatu nową religię. Urzędnicy uwierzyli, że dwutlenek węgla zmienia klimat na naszej planecie. W dodatku uwierzyli, że klimat nie zmieniałby się, gdyby nie to, że spalamy węgiel. Jeżeli to prawda, trzeba iść do końca tym tokiem rozumowania. Już człowiek pierwotny zmieniał klimat przez to, że zaczął używać ognia. Nie wiem, dlaczego klimat zmieniał się w epoce dinozaurów, ale one najprawdopodobniej także używały ognia na szeroką skalę. Na razie to tylko moje podejrzenia, ale myślę, że wkrótce Komisja Europejska wyda dyrektywę, w myśl której dinozaury znajdą się na liście oskarżonych. Czekam niecierpliwie na taki akt urzędników UE.

Zanim jednak to nastąpi, chciałbym zwrócić uwagę na najnowszy raport Instytutu im. E. Kwiatkowskiego. Otóż według tego opracowania Polska znajduje się na czele listy państw Unii Europejskiej, z których przemysły energochłonne zagrożone są emigracją poza obszar objęty restrykcjami europejskiej polityki klimatyczno-energetycznej. – Mówimy wprost, że to jest zjawisko emigracji przemysłu. Przemysł, który stwierdzi, że w danym państwie nie ma warunków do funkcjonowania bardzo często nie



**TADEUSZ
MOTOWIDŁO**

poseł RP

...
**Polska może
stracić**

345-525 tys.

miejsc pracy

w latach

2013-2014.

...

rezygnuje z pracy tylko zmienia miejsce. Idzie tam, gdzie warunki są dla niego korzystniejsze – twierdzi prof. Krzysztof Żmijewski z Politechniki Warszawskiej, sekretarz Społecznej Rady Narodowego Planu Redukcji Emisji. Jak ocenia prof. Żmijewski, polityka energetyczno-klimatyczna Unii Europejskiej doprowadzi do wzrostu bezrobocia i trudności gospodarczych w Polsce. Lista przemysłów narażonych na ucieczkę z Polski przedstawiona na konferencji Instytutu im. E. Kwiatkowskiego obejmowała 17 sektorów naszego przemysłu. Z przedstawionych informacji wynikało też, że w przypadku Polski emigracja przemysłu może kosztować utratę około 330 tys. miejsc pracy. Zakładając wystąpienie efektu domina Instytut im. Kwiatkowskiego ocenił, że wskutek emigracji przemysłu Polska może stracić 345-525 tys. miejsc pracy w latach 2013-2014.

Ostatnie dwa rządy polskie (PiS a później PO) przyklaskiwały polityce ograniczania emisji dwutlenku węgla, chociaż nie wiedziały, jakie mogą być skutki tej polityki. Dlaczego tak twierdzę? Polska jest krajem, który nie ma żadnej grupy ekspertów pracujących na potrzeby rządu. Nikt nie przedstawia naszym politykom rzetelnych analiz. To może nas drogo kosztować. Opracowania pojedynczych specjalistów a nawet instytutów nie zastąpią ciągłego monitorowania zabójczych pomysłów lęgnących się w głowach unijnych urzędników.

Mam nadzieję, że w końcu ktoś się opamięta. Wierzę także, że rząd, który powstanie po wyborach, zajmie się od razu renegocjacją pakietu klimatycznego. Jeżeli nie, czeka nas dramat gospodarczy.



KOMENTUJE ADAM DEPTA

lider ZZGwP KHW SA

Dość bicia piany

Nie podoba mi się bicie piany towarzyszące koncepcji połączenia Katowickiego Holdingu Węglowego z Węglokoksem. Po kilku spotkaniach mogę stwierdzić jedno – nikt nie ma zielonego pojęcia jak ten interes ma funkcjonować. Główna koncepcja opiera się na tym, że Węglokoks ma tę zdolność kredytową i nabierze kasy, której potrzebuje KHW SA. Jednak Węglokoks ma tę zdolność kredytową w oczach polityków. To dużo za mało, żeby wesprzeć nas pieniędzmi. Kredytów udzielają bankierzy. Czy Węglokoks będzie miał zdolność kredytową wtedy, gdy trzeba będzie nas wesprzeć? Ja pytałbym o to bankierów a nie polityków. Zarządy obu firm sprawiają wrażenie, jakby jeszcze na ten pomysł nie wpadły. Szkoda, bo mogą się srodze rozczarować.

Nie podoba mi się brak jednej, jasnej koncepcji ze strony zarządu KHW SA. Na razie nasi prezesi opierają swoje plany na prostym hasle: na rozwiązania niekorzystne dla KHW SA nie zgodzi się strona społeczna. To prawda, nie zgodzimy się na rozwiązania niekorzystne, ale z zarządu nie mamy informacji, jakie zagrożenia wiążą się z konkretnymi koncepcjami. My nawet nie mamy informacji o tym, czego chce zarząd i jaki stawia sobie cel. Opieranie tajnego biznes planu o bezwarunkowe poparcie strony społecznej jest eksperymentem ciekawym, ale niekoniecznie sensownym. Jeżeli zarząd liczy, że na przykład wyprotestujemy pieniądze, to może się przeliczyć. Już minęły te czasy, kiedy groźba górniczej pikiety przed bankiem otwierała jego sejfy przed zarządem. Teraz będzie ciężko dla tych panów wyprotestować zastrzyk gotówki. Pesymiści twierdzą wręcz, że to już niemożliwe. Dlatego dziwi mnie olimpijski spokój zarządu naszej firmy.

Owszem, są plany, ale nie ma mądrego, który dałby gwarancję, że są one realne i na sto procent zadziałają.

Wiele razy pytałem, jaka jest alternatywa dla połączenia z Węglokoksem. Pani minister Strzelec-Łobodzińska twierdzi, że jeżeli nic się nie zrobi, to może być nawet upadłość. Prezes Łój zapewnia, że sami też damy radę wyjść na prostą. Kilku biznesmenów stwierdziło, że nie ma powodu do paniki, oni chętnie wezmą KHW za długi. Nikt nie wspominał o załodze. Nasza firma daje utrzymanie około 20 tysiącom rodzin górniczych. Dzięki nam tysiące osób znajdują zatrudnienie w firmach okołogórniczych. Z nas żyją sklepiki, sklepy, hipermarkety, mechanicy samochodowi, handlarze i rzemieślnicy wszelkiej specjalności. Nie chce mi się wierzyć, że mała grupa polityków i menedżerów może tak bardzo lekceważyć los dziesiątek, a nawet setek tysięcy ludzi, których życie bezpośrednio lub pośrednio zależy od istnienia kopalń KHW. W tym przypadku wiara to zbyt mało. Błagam, więcej faktów.

Związek Zawodowy Górników w Polsce nie będzie dłużej przysłuchiwał się ideologicznym sporom. Postanowiliśmy sprecyzować swoje stanowisko na piśmie. Dlaczego zdecydowaliśmy się na to? Ponieważ dyskusja na temat połączenia Katowickiego Holdingu Węglowego z Węglokoksem toczy się na wysokim poziomie abstrakcji. Zdaniem Związku Zawodowego Górników w Polsce KHW SA wszystkie strony zainteresowane przebiegiem rozmów powinny przedstawić swoje stanowisko na piśmie. Powinni to zrobić przedstawiciele KHW SA, Węglokoksu, przedstawiciele resortu gospodarki, reprezentanci załóg obu firm, a także przedstawiciele resortu skarbu i rad nadzorczych obu firm.

KIJ W MROWISKO



Zasypać Pałac Prezydencki

Zaraz po katastrofie smoleńskiej pisałem o zawłaszczaniu ofiar tej tragedii dla celów politycznych. Ten proces wciąż trwa. Trwa także świecka kanonizacja Lecha Kaczyńskiego. Stało się to tak niemoralne, że w ostatnim czasie głos w sprawie katastrofy zabrali: kardynał Stanisław Dziwisz i biskup Tadeusz Pieronek.

Rozmowy z nimi ukazały się na portalu Wirtualna Polska. Obaj hierarchowie kościelni wypowiedzieli się w sprawie męczeńskiej śmierci Lecha Kaczyńskiego. Biskup Pieronek uważa, że Lecha Kaczyńskiego nie należy nazywać męczennikiem. – Jeżeli ktoś mówi takie rzeczy, to znaczy, że nie rozumie istoty męczeństwa. Może jeszcze święty albo prorok... Puszczam to mimo uszu – mówi bp. Pieronek. – Wydarzyło się nieszczęście. Z męczeństwem mamy do czynienia jedynie poprzez śmierć za wiarę. W tym kontekście nie ma mowy o męczeństwie – powiedział z kolei kardynał Dziwisz..

Biskup Pieronek z właściwą mu swadą wypowiedział się na temat pomysłu budowy pomnika zmarłemu prezydentowi. – Najlepiej byłoby zbudować piramidę albo usypać kopiec, zasypać Pałac Prezydencki, a na szczycie postawić pomnik Lecha Kaczyńskiego i go ozłocić – ironizował. – To upominanie się o pomniki zaraz po śmierci budzi śmiech – dodał.

Biskup Pieronek uważa, że wspinał się pomnikiem i wyróżnieniem był pochówek pary prezydenckiej na Wawelu. Zdaniem hierarchy ta decyzja i tak była zbyt pochopna i niepotrzebna.

– Lecha i Marię Kaczyńskich należało najpierw pochować na Powązkach albo w jakimś innym,



**HENRYK
SIEDLACZEK**

poseł RP

...
**Najlepiej byłoby
zbudować**

piramidę albo

usypać kopiec,

zasypać Pałac

Prezydencki,

a na szczycie

postawić

pomnik Lecha

Kaczyńskiego

i go ozłocić.

...

godnym miejscu, a później zastanowić się nad ewentualnym przeniesieniem na Wawel. Jeżeli po upływie pewnego czasu, okazałoby się, że Polacy tego chcą, wówczas byłoby to uzasadnione – stwierdził.

Kardynał Dziwisz z troską wypowiada się kłótni o krzyż. – Ubolewam, że spór o krzyż w ogóle powstał, a gorszące kłótnie, awantury, walka o pozycję polityczną, niestety nadal trwają. 10 kwietnia doszło do ogromnej tragedii, ale przecież przechodziliśmy już w naszej historii wiele innych, może większych nieszczęść. To był wypadek, który nie może wytrącić nas z życia i normalnej pracy. Musimy iść naprzód – mówi kardynał.

Niestety, to zawołanie kardynała opacznie zrozumiał mecenas Rafał Rogalski, pełnomocnik części rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej. Mecenas tak bardzo poszedł naprzód, że roztoczył przed Polakami wizję zamachu zorganizowanego przez Rosjan na prezydencki samolot. Tym razem Rosjanie mieliby posłużyć się helem, gazem szlachetnym, który na Ziemi występuje w śladowych ilościach. Rogalski powiedział dla tygodnika Wprost: Zamierzam rozszerzyć wniosek o ekshumację Przemysława Gosiewskiego i o przeprowadzenie badań spektralnych. Chodzi o sprawdzenie, czy w ciałach, a zwłaszcza w płucach pasażerów znajdują się ślady helu. Obecność tego pierwiastka, który przecież nie występuje w naturze, mogłaby wyjaśnić bardzo szybkie opadanie samolotu oraz wzmożenie mgły. Czytałem tekst we Wprost i śmiałem się, jak mecenas ogarnięty dziwną ideą opowiada o działaniu helu, nieznaney broni XXI wieku. Myślę, że mecenas zrobiłby lepiej, gdyby stanął w miejscu zamiast iść naprzód.